Dziś Dodatek Sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I | Kraków, Poniedziałek 6 Lipca 1931 r. | Nr. 23

P. Prezydent Rzplitej powrócił z Poznania

Wczoraj powrócił z Poznania do Warszawy P. Prezydent Rzplitej, wraz ze swojem otoczeniem. Również z Poznania wyjechała wczoraj p. Wilsonowa, udając się w stronę Berlina.

Gen. Fabrycy zastępcą p. Marsz. Piłsudskiego

Z powodu wyjazdu Marszałka Piłsudskiego na kilkutygodniowy wypoczynek do Pikiliszek zastępować Go ma w Ministerstwie Spraw Wojskowych I-szy wiceminister M.S. Wojsk. gen. Kazimierz Fabrycy.

Rozpatrzenie skargi b. więźniów brzeskich przeciw sędziemu Demantowi

W połowie przyszłego tygodnia odbyć się ma posiedzenie gospodarcze Sądu Apelacyjnego dla rozpatrzenia podania adwokatów b. więźniów brzeskich w sprawie skargi przeciw ko sędziemu Demantowi. Jak wiadomo, obrońcy w podaniu tem proszą o przyznanie im prawa oskarżenia posiłkowego, co upoważnia do wystąpienia z oskarżeniem niezależnie od władz prokuratorskich.

Zatrudnienie 800 bezrobotnych

Już rozpoczęte zostały prace nad budową linji kolejowej łączącej Płock z Sierpcem. Przy budowie tej znajdzie zatrudnienie około 800 bezrobotnych w ciągu całego lata.

Masowa likwidacja hurtowni włókienniczych

Według danych izby przemysłowo - handlowej, w ostatnich czasach dały się zaobserwować likwidacje masowe hurtowni włókienniczych. W gałęzi handlu jedwabiami od roku 1930 liczba hurtowni zmalała o blisko 60 proc.

Wstrzymanie prac remontowych na Zamku Królewskim

Jak się dowiadujemy, z powodu czynionych oszczędności budżetowych większe prace restauracyjne na Zamku Królewskim w Warszawie zostają na razie zaniechane. Wykończone będą tylko już podjęte remonty sal zamkowych.

Autobusy i taksówki już częściowo ruszyły

Dziś komunikacja samochodowa odbywać się będzie normalnie

Jak już donosiliśmy, na skutek onegdajszych interwencyj przedstawicieli związków właścicieli autobusów oraz dorożek samochodowych w Prezydjum Rady Ministrów związki te powzięły uchwałę wznowienia komunikacji samochodowej z dniem wczorajszym, bowiem uzyskano przyrzeczenie, iż Rząd pójdzie na rękę przedsiębiorcom samochodowym.

Według posiadanych przez nas wiadomości, na prowincji w znacznym stopniu doszło już wczoraj do uruchomienia komunikacji autobusowej. Należy się spodziewać, że w dniu dzisiejszym ruch autobusowy na prowincji odbywać się będzie normalnie.

Wczoraj rano w Warszawie po częściowem uruchomieniu komunikacji autobusowej doszło ponownie do zawieszenia ruchu na skutek prowadzonej przez pewne czynniki agitacji za dalszym utrzymaniem zawieszenia ruchu. Agitacja została udaremniona i warszawskie autobusy zaczną dziś rano normalnie funkcjonować.

Wczoraj miało się odbyć w Warszawie zebranie właścicieli dorożek samochodowych, lecz z powodu przybycia zbyt małej liczby zainteresowanych członków obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali kinoteatru „Ton" (Warszawa—Puławska 34) nadzwyczajne walne zebranie właścicieli dorożek samochodowych celem omówienia dotychczasowego przebiegu protestu i wznowienia ruchu. Wstęp tylko dla właścicieli taksówek za okazaniem dowodu stwierdzającego posiadanie dorożki samochodowej.

Wczoraj w Warszawie tylko nieliczne taksówki ukazały się na ulicach miasta. Fakt, że nie doszło już wczoraj do uruchomienia taksówek, tłumaczyć należy tem, iż większość wozów znajduje się w remoncie oraz istnieje tendencja, coprawda nie dość wyraźnie sprecyzowana, by nadal utrzymać zawieszenie ruchu. Najprawdopodobniej dojdzie jednak już dziś do zebrania właścicieli dorożek samochodowych do wznowienia ruchu taksówek i w Warszawie. Taksówki prowincjonalne kursują normalnie.

We środę lub czwartek p. premjer Prystor przyjmie na specjalnej audjencji delegację przedsiębiorstw samochodowych. W najbliższych dniach o czekiwana jest konferencja międzyministerjalna w sprawie postulatów, wysuniętych przez organizację właścicieli autobusów i taksówek, a przedewszystkiem w sprawie nowelizacji ustawy o Funduszu Drogowym. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych związków.

Dalsze rokowania francusko-amerykańskie

Niemcy mogą płacić odszkodowania — twierdzi Francja

PARYŻ (PAT.) W rokowaniach francusko - amerykańskich czynione są usiłowania co do terminów zwrotu pożyczki, jaką Niemcy mają otrzymać od Stanów Zjednoczonych. Terminy miałyby być rozłożone na 12 lat.

Brak jest natomiast porozumienia co do świadczeń w naturze, które wynoszą 125 milj. marek złotych. Francja żąda kontynuowania tych świadczeń, twierdząc, że Rzesza Niemiecka nie ucierpiałaby nic na tem. Stany Zjednoczone natomiast pragną, by Niemcy, przez rok moratoryjny, nie dokonywały żadnych spłat.

Również nie doszło do porozumienia, co do gwarancji politycznych, jakich żąda Francja.

Znów krwawe walki hitlerowców z policją

Kilka osób rannych, 40 hitlerowców aresztowano

BERLIN. (Tel. wł.) Donoszą z Monachjum, że na tle zakazu noszenia publicznie mundurów hitlerowskich, doszło tam do krwawych starć hitlerowców z policją.

Mianowicie wczoraj wieczorem liczna grupa hitlerowców w mundurach wyszła ze śpiewem na ulice miasta, a gdy policja przystąpiła do rozpraszania idących, wywiązała się krwawa walka.

Kilku policjantów, oraz manifestantów zostało ciężko rannych.

Po przybyciu na miejsce posiłków policyjnych krwawe zajście zlikwidowano, przewożąc samochodami około 40 aresztowanych hitlerowców do dyrekcji policji.

Na miasto wysłano gęste patrole policyjne.

Bunt oddziałów wojskowych w Południowej Ameryce

Według wiadomości, jakie nadeszły z Peru, w Cunzo bataljon piechoty odmówił zaatakowania oddziału powstańczego, złożonego ze 100 ludzi. Oficerowie tego bataljonu zostali zaaresztowani. Skoncetrowano inne oddziały wojsk, ażeby stłumić powstanie w zarodku. Władze lekceważą ruch powstańczy, jako niemający żadnego większego znaczenia.

W Rosji Sowieckiej

robotnicy biją delegatów komunistycznych

RYGA. (A.T.E.) W Zagłębiu Donieckim na Ukrainie zanotowano w ostatnim czasie szereg wypadków pobicia członków t. zw. brygad szturmowych przez robotników. W kopalniach węgla imienia Swerdłowa tłum robotników napadł na członków brygady szturmowej w chwili kiedy delegat partji komunistycznej Suchow odbierał przysięgę iż robotnicy wykonają 5-cio letni plan gospodarczy i dotkliwie pobił wszystkich szturmowców wraz z delegatem partji.

Również na kopalni węgla „Paryska Komuna" robotnicy pobili kilku komunistów ,którzy agitowali za utworzeniem brygady szturmowej Jednocześnie jak donosi „Komunist" robotnicy zatrudnieni przy spławie drzewa na Dnieprze zarządali zwiększenia płac o 100 proc. zagroziwszy władzom ogłoszeniem strajku. Pismo zaznacza, że porzucanie pracy przez robotników przybrało masowy charakter.

SKRÓTY

Z Rzymu donoszą, iż przed dwoma dniami Papież polecił rozesłać do wszystkich stolic nowy okólnik w sprawie Akcji katolickiej. W okólniku tym Papież piętnuje kampanję prasy faszystowskiej przeciwko Watykanowi nazywając ją kłamliwą i oszczerczą.

—:o:—

Z Waszyngtonu (Stany Zjedn.) donoszą, iż Federal Reserve Bank gotów jest wespół z innymi bankami emisyjnemi udzielić pożyczki w wysokości 25 miljonów dolarów dla krajów środkowo europejskich które poniosłyby straty z powodu zrealizowania planu Hoovera.

—:o:—

Kryzys gospodarczy w Niemczech zmusza wielu obywateli do ograniczenia swych potrzeb. Zauważono mianowicie, znaczny spadek wyjazdów na letniska z dworców berlińskich. Obecnie w początkach lipca zauważono, iż wszystkie odchodzące pociągi miały tylko 60 proc. miejsc zajętych.

—:o:—

W kazamatach fortyfikacyj koło Mons (Belgja) wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył olbrzymie ilości słomy, siana i owsa, przygotowane dla tamtejszego garnizonu.

—:o:—

Donoszą z Madrytu (Hiszpanja), iż wieczorem wypuszczono na wolność b. dyrektora służby bezpieczeństwa Mola, następnie jednak uwięziono go powtórnie naskutek wrogich manifestacyj tłumu, co też spowodowało konieczność zawezwania policji.

Rumuńska księżna Helena nie popełniała samobójstwa

WARSZAWA. (P.A.T.). Rumuńskie poselstwo królewskie w Warszawie komunikuje, że wiadomość, podana przez niektóre dzinniki zagraniczne o rzekomem usiłowaniu popełnienia samobójstwa przez księżnę Helenę rumuńską, jest całkowicie zmyślona i że należy ją uważać za nikczemną kalumnję.

Nagrody za schwytanie wampira--Kürtena

BERLIN. (PAT.) Pruskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło, według doniesień prasy, plan podziału nagrody, wyznaczonej za schwytanie mordercy masowego, Piotra Kurtena. Z ogólne jsumy 15 tys. mk. 6500 mk. otrzymać ma wdowa po mordercy: 2 dalsze nagrody 1.500 i 1.200 przypadną w udziale 2 kobietom, które przyczyniły się wydatnie do ujęcia Kurtena. Reszta wysokości 5000 mk. rozdzielona zostanie pomiędzy 13 dalszych osób, z których każda otrzyma od 200 — 1000 mk. Wśród nagrodzonych znajdują się tylko trzej mężczyźni.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Niezwykli bandyci

Szło teraz tylko o to, by odnaleźć ową tajemniczą kobietę, którą rzekomo zaczepili na ulicy. Sądząc z miejsca spotkania, oraz późnej pory i, biorąc pod uwagę zadane przy wejściu pani Z-berg pytanie: „Gdzie jest ta ...?", przypuszczać należało, że ma się do czynienia z jedną z prostytutek, które wieczorami grasują wpobliżu dworca. Udałem się o pomoc do policji obyczajowej, prosząc ich, by starali się ją odnaleźć. Już następnego dnia rano została mi ona sprowadzona przez jednego z wywiadowców policji obyczajowej.

Od zeznania jej zależał los obu aresztowanych.

— Czy przypomina sobie panienka, że została pani przed kilku dniami zaczepiona na ulicy przez dwóch pijanych osobników? — zapytałem.

—Owszem, przypominam sobie dokładnie.

— Którego dnia to było?

— We wtorek wieczorem, — odpowiedziała, krótko po namyśle.

Podany przez nią dzień zgadzał się z dniem zatrzymania obu aresztowanych.

— Niech mi pani zatem powie dokładnie, nie pomijając niczego, w jaki sposób nastąpiło spotkanie i co było dalej.

— We wtorek wieczorem...

— O której, mniej więcej godzinie? — przerwałem jej.

— Była godzina dziesiąta. Przypominam to sobie dokładnie, gdyż wyszłam z kawiarni i spojrzałam przedtem na zegar. Wpobliżu dworca na rogu Widok podeszło do mnie dwóch mężczyzn i zaproponowali, bym z nim i poszła na kolację.

— Czy pozna pani tych mężczyzn?

— Ależ naturalnie. Szli ze mną prawie dziesięć minut.

— Dobrze. Niech pani opowiada dalej. Przedewszystkiem jak wyglądali? i jak byli ubrani?

— Jeden z nich miał lat mniej więcej czterdzieści, drugi zaś nieco młodszy. Obaj byli przyzwoicie ubrani i nosili kapelusze. Jakie mieli palta, nie przypominam sobie, pamiętam tylko, że jeden z nich był w meloniku.

Podany przez nią rysopis w zupełności zgadzał się z rysopisem zatrzymanych, przyczem K-ki nosił rzeczywiście melonik.

— I cóż było dalej? — pytałem.

—Widząc, że są bardzo pijani, nie chciałam z nimi pójść i powiedziałam, że nie mam czasu. Nie dawali mi jednak spokoju i nie chcieli się oddalić, idąc w dalszym ciągu obok mnie. Nie wiedząc, co robić, zgodziłam się pozornie na ich propozycję i powiedziałam im, że muszę przedtem wstąpić do domu, gdyż czekają na mnie. To my z panią pójdziemy" — odpowiedział jeden z nich. Nie mając innego wyjścia, skręciłam w ulicę Złotą i weszłam do bramy pierwszego lepszego domu, mówiąc im, aby na mnie czekali. Weszłam do sieni, skąd, po chwili, skorzystawszy z ich nieuwagi, wyszłam zpowrotem na ulicę i uciekłam, pozostawiwszy ich w bramie. Co było dalej, nie wiem.

Wreszcie zagadka została wyjaśniona. Zbadałem ją proto kularnie i po zreferowaniu sprawy naczelnikowi urzędu śledczego, udałem się do proku ratora, któremu przedłożyłem zeznanie dziewczyny.

— Wobec tego zeznania i wyjaśnienia sprawy nie ma powodu zatrzymywać ich w areszcie. Zawiadomię zatem sędziego śledczego, by zmienił zastosowany środek prewencyjny i zwolnił ich pod dozór policji lub też za małą kaucją.

Nietrudno sobie wyobrazić radość zatrzymanych i ich rodzin, kiedy zawiadomiłem ich, że jeszcze dziś zostaną zwolnieni. Narzeczona K-kiego, dziękując mi, miała łzy w oczach i zapewniała mnie, że przez całe życie będzie mi wdzięczna. Prosiła mnie również, bym przyszedł na ich ślub, który odbył się z tygodniowem opóźnieniem. By nie wyrządzać jej przykrości nie odmówiłem i na ślubie i weselu byłem jak najlepiej przyjęty i posadzony przy stole na honorowem miejscu. Nie spodziewałem się wtedy, patrząc na ich szczęście, że zetknę się raz jeszcze z młodym małżonkiem, i że przy spotkaniu tem zginie on tragiczną śmiercią. Ale nie będę uprzedzał wypadków.

Minęło dwa lata. W międzyczasie spotykałem się z nimi przypadkowo od czasu do czasu, gdy pewnego dnia zameldował mi wywiadowca, że jakaś pani, która nie chce wyjawić swego nazwiska, pragnie się ze mną zobaczyć. Nie zdziwiło mnie to, gdyż bardzo często interesanci w sprawach poufnych nie ujawniali swego nazwiska, poleciłem tedy wywiadowcy wprowadzić ją. Ujrzałem przed sobą panią K-ską, żonę niedoszłego bandyty z przed dwóch lat. Lecz jakże była ona zmieniona. Nie poznałem jej na pierwszy rzut oka, gdyż od czasu ostatniego naszego spotkania postarzała się conajmniej o dziesięć lat.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE ŚWIATA

Wspaniały wyścig 14 tysięcy gołębi pocztowych.

Ogromnem powodzeniem cieszą się gołębie pocztowe w północnej Francji. a niezliczonych też miłośników mają w północnej Anglji. Anglicy w Nevcastle urządzają wyścig gołębi. 14 tysięcy ptaków zostało przewiezionych statkiem w licznem towarzystwie opiekunów do Folkestone: stąd gołębie rozpoczną swój lot, by przybyć do mety. Skrzydlaci zapaśnicy muszą przelecieć 800 kilo metrów.

Maszyna, która spowodowała zredukowanie 250 robotnic.

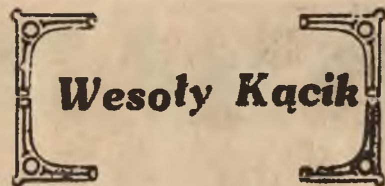
Wynalazek maszyny był z początku ogromnie dobroczynnym dla świata pracy. Ciężką, męczącą robotę objęła siła mechaniczna. Lecz przejęcie pracy przez maszynę, pozbawiać zaczęło robotnika zarobku. Oto w jednej przędzalni Stanów Zjednoczonych ustawiono maszynę do wyrobu nici; maszyna ta wymaga obsługi tylko jednej pracownicy i zastępuje dawną pracę 250 robotnic, które wyparła z fabryki. Obliczono, że przed 150 laty musiałoby pracować ręcznie w ciągu roku 90 tysięcy kobiet, by podołać tej pracy, którą w tym czasie spełnia nowowymyślona maszyna.

Kruk zatrzymał komunikację kolejową na przeciąg 5 godzin.

Na linji kolejowej Lozanna — Livar — jak podaje jedno z pism zagranicznych, został wstrzymany ruch pociągów. Krótkie spięcie sieci elektrycznej, jak się okazało spowodował kruk, który siadł na linji o wysokiem napięciu i sam usmażył się natychmiast na drucie. Druty elektryczne zostały uszkodzone na długości 50 metrów. Nadjeżdżające wagony zostały zatrzymane. Dopiero po 5 godzinach udało się wznowić normalną komunikację.

Widoczna oznaka bezrobocia.

Związek bezrobotnych w Austrji postanowił na zebraniu, wydawać poszukującym pracy białe opaski, które bezrobotni będą nosili na rękawach. Opaski mają ten cel, aby bez ogłoszeń piśmiennych czy próśb ustnych, można było wszędzie zwracać uwagę i by każdy człowiek starający się o pracownika, mógł zwrócić się i wybierać wśród obcych licznie, mijających się ludzi naznaczonych piętnem bezrobocia — białą opaską.



AKURAT ONA...



— Łżesz, łżesz najbezczelniej. Zdradzasz mnie z jakąś lafiryndą.

— Ależ kochanie. Nie wygaduj głupstw. Zasiedziałem się u Mirskiego. Gadaliśmy sobie o tem i o owem, a tu naraz rozpoczęła się ta wczorajsza burza. Najsolidniej w świecie przenocowałem sobie u niego.

— Ty śmiesz mi opowiadać, że nocowałeś u Mirskiego!

— Ależ zapewniam cię...

— Przysięgnij!

— Tak, przysięgam.

— Bez „tak".

— No, przysięgam.

—Bez „no". Przysięgnij na wszystko, co święte dla ciebie.

— Jeżeli tego pragniesz...

— Bez „jeżeli tego pragniesz". Powtarzaj za mną: Przysięgam na wszystko, co jest święte dla mnie.

— Przysięgam na wszystko, co jest święte dla ciebie.

— Dla ciebie, nie dla mnie.

— No przecież powiedziałem: dla ciebie..

— Nie strugaj z siebie warjata, powtarzaj dosłownie: Przysięgam...

— Przysięgam...

— na wszystko...

— na wszystko...

— co jest święte dla mnie..

— co jest święte dla mnie

— nawet na cześć żony swojej...

— nawet na cześć żony swojej...

— że nocowałem u Mirskiego...

— że nocowałem u Mirskiego...

— Krzywoprzysiężco! O jakiś ty podły! Zdrajco małżeńskiego łoża! Łajdaczysz się z jakąś nierządnicą...

— Ale gadasz, jak z książki.

— ...że też ciebie nie zabije grom, nie spali piorun!

— Nie miał za co. A zresztą pocóż się będę z tobą kłócił. Wychodzę. Dowidzenia.

•

— Słuchaj Wandziu, dlaczego nie wierzysz Stefkowi. Przecież on przysiągł. Zresztą mogłabyś pójść do Mirskiego i sprawdzić.

— Ach moja kochana, nie potrzebuję wcale sprawdzać. Ten łajdak zdradza mnie najbezczelniej..

— Nie pojmuję skąd ta pewność.

— Głupia jesteś. Czy nie domyślasz się wcale, (tylko żeby się ten łotr, mąż mój, nie dowiedział) że to właśnie akurat ja spędziłam dzisiejszą noc u Mirskiego.

Zastępca.

Szantażystka w todze sędziowskiej

Przed kilku laty Stany Zjednoczone zostały wstrząśnięte wybuchem licznych szantaży, popełnianych przez policję i prawników.

Najbardziej ponurą i przerażającą była historja nadużywania i wyzyskiwania niewinnych kobiet, które więziono za rzekome uprawianie nierządu, stwarzano fałszywych świadków sztuczne okoliczności oskarżające i tylko za grube pieniądze można było wycofać sprawę. Od tego czasu wprowadzono w Stanach Zjednoczonych rewizję stosunków w sądownictwie i w wyniku zostało usuniętych 3 sędziów. A oto teraz usunięta została kobieta Joanna Norris, pierwszy i jedyny sędzia w stanie Nowego Jorku.

Pani Norris ma na sumieniu wiele brzydkich sprawek, które uchodziły bezkarnie. Jako przewodnicząca sądu dla kobiet, wyzyskiwała oskarżone. Pobierała łapówki i srogo mściła się na opornych. Żadne apelacje po surowym wyroku Joanny Norris nie zostały uwzględnione.

Do sądu apelacyjnego wpływały fałszowane protokóły; na usługach swoich występna kobieta miała szereg urzędników i zastępy policji.

Piękne kosztowne perły na szyji Joanny Norris, luksusowe auto, paryskie toalety okupione były, łzami niewinnych kobiet wplątanych w afery przez kręte łajdackie sztuczki jedynej kobiety, która reprezentowała stanowisko sędziego w stanie Nowego Jorku.

Joanna Norris została pozbawiona swego stanowiska i z fotela sędziowskiego przesiadła się na ławę oskarżonych wraz ze swoimi pomocnikami.

Wakacje

— Lekcje skończone..
Umęczone
pracą dzieciaki,
na letniaki
tłumnie wyjeżdżają.
— Niech mają
tam słońce, swobodę;
niech w przyrodę
wnikną szlachetną;
niech odetchną
pełną piersią po pracy.
— Uczniacy!
życzę wam wesołych ferji!
Jednak proszę: nie czyńcie brewerji
i psikusów...
Bo to jest dobre ale dla dzikusów!..

Servus.

Chłop w teatrze

—Waluś, kundlu zatracony, sam jedziesz do Warszawy, a mnie chcesz zostawić w domu? Czyś to już zapomniał, co to są obowiązki małżeńskie? Weźże ino mnie ze sobą, gamoniu mój, kochany!

Jak go tak słodko baba po imieniu nazwała, a że Walenty Kielak miał serce, nieprzymierzając, jak to mięso bez kości, więc wziął ją ze sobą.

Przyjeżdżają zatem do stolicy wego miasta i walą wprost do Małego teatru.

W poczekalni żona mówi do kmiotka:

— Waluś, dyć to mały tyjatr. Żalujesz mi, czy co, u frybry?

— Dlaczego bym ci miał żałować?

— No, to chodźmy lepiej do tyjatru wielkiego. Walenty dla żony kupił bilet do krzeseł, a sobie na galerję: ona na dole, a on na górze, niby jak dobre obyczaje małżeńskie przykazują.

Uniesiono kurtynę, przedstawienie się zaczęło. Grają tam ci jakowąś operę: matka umiera, a chłopaka zamykają, by nie le ciał za ciałem.

Chłopaczyna drze się: Puśćta me, puśćta me!

A oni nic.

Zgniewało to okropnie Walentego, który nie mogąc znieść tego widoku, krzyknął na cały teatr:

— Puśćta go do cholery, może chłopak naprawdę chce wyjść za swoją potrzebą...

Kres brewerjom nie panujące go nad sobą kmiotka położyła policja, sporządzając nań protokół, za zakłócenie spokoju publicznego.

Sąd skazał go na bezwzględne dojenie kozy przez tydzień czasu.

ŻĄDZA i PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljonerki

—Co ty się tak teraz znów rzucasz na mnie, jak dziki zwierz? — spytał jen. Wilkowiecki, Kazimierza. — Nie dopuszczasz, aby człowiek zanim co powie, dobrze obmyślił, takiś gorącej wodzie kąpany!

— Ależ, stryju... Pozwól...

— Nic ci nie pozwalam! Nie pozwalam przedewszystkiem przerywać, kiedy ja mówię! Więc tobie się, gagatku zdawało, ża ja ci to odrazu załatwię? Przypuszczałeś, że twój stary stryj tak odrazu bez namysłu, pozwoli sobie zwalić na kark jakąś dziewczyninę? Mówisz, że to ci się wydawało takie proste?

— Tak...

— Nie pomyślałeś o tem, że ja przecież mieszkam zupełnie sam... z ordynansem, i że od czasu śmierci mojej żony, przywróciłem kawalerski tryb życia. Jesteś jeszcze, zapewne, zbyt młody, aby wiedzieć, co to są przyzwyczajenia starego kawalera... Przekonasz się, gdy będziesz miał jak ja siedemdziesiątkę. I ty chcesz, abym ja zmienił cały mój tryb życia dla tej dzierlatki?

—Ależ stryju.

—Przepraszam cię, jeżeli uważasz ten wyraz za obraźliwy. A więc powiedzmy: dla tej zgoła nieznajomej pannicy, której nigdy w życiu na oczy nie widziałem, która, przyznaję, jest bardzo nieszczęśliwa i godna litości, ale dla nas obu najzupełniej obcą... Czyż nie tak?

Kazimierz milcząco skinął głową, generał zaś z zapałem mówił dalej:

— Co innego, gdybyś ją kochał, gdyby była twoją narzeczoną, choćby nawet jeszcze nieoficjalną... Wtedy Polski już troszkę należałaby do rodziny... Ale przecież ty jej nie kochasz! Tak twierdzisz przynajmniej. Więc z jakiej racji zajmujesz się nią, a właściwie chcesz mnie ją zwalić, może tylko, aby się pozbawić kłopotu, a mnie go przysporzyć?

—A jednak stryju, jeżeli pomyślisz choć chwilę, sam się przekonasz, że niesposób zostawiać tej dziewczyny w rękach opryszków, czyhających na jej życie i majątek?

— Zgadzam się z tem całkowicie, do pioruna! Ale dlaczegóż, z trzydziestu kilku miljonów Polaków, akurat ja mam się nią zająć, a nie ktokolwiek inny? Tobym chciał nareszcie wiedzieć!

— Ponieważ, powtarzam ci, stryju, jest zupełnie sama na świecie, nie ma ani jednego życzliwego jej człowieka. Jeżeli ją zostawić bez opieki, to tak jakby ją rzucić do rzeki z kamieniem u szyi.

Generał coraz szybciej i nerwowo chodził po pokoju, dając dowód, że jest wielce wzburzony. Odezwał się wreszcie:

— Nie mówię „tak", nie mówię „nie"... Nie odmawiam, ale i nie zgadzam się... Nie przeczę, do pioruna, że świństwem byłoby porzucać tę biedną dziewczyninę w takiej chwili. Ale z drugiej strony, dlaczego my właśnie, nie mając z nią nic wspólnego, mamy dla niej kłaść zdrową głowę pod ewangelję? Przecież narażamy się w ten sposób na tysiące kłopotów. Poco nam to? Zresztą, moje ostatnie słowo jest takie: muszę ją najpierw zobaczyć, pomówić z nią, pomyśleć o wszystkiem. Dopiero potem, rozważywszy wszystko, postanowię, jak zrobić.

— Gdy tylko ją ujrzysz, stryju, przekonasz się, jaka jest piękna, dobra, miła, polubisz ją odrazu, niesposób jej nie pokochać...

— Jeżeli nie sposób, to dlaczegoś ty, ofermo, nie pokochał jej?...

— Ja... — szepnął Kazimierz — ... ja nie mam prawa...

— Mówisz o niej z takim zapałem, że nie musi ci być jednak tak obojętna, jak udajesz.

I spojrzał przenikliwem okiem na bratanka, jakby starając się dotrzeć do najskrytszych tajników jego serca.

— Mylisz się, stryju — szepnął cicho Kazimierz.

— Niech i tak będzie. Zresztą, to się okaże. A teraz poproś pannę Charszewską, aby zechciała mnie przyjąć. Powiedz jej, kim jestem.

Kazimierz pobiegł na górę do Zosi.

Zosia widziała przez okno przybycie generała i była tą wizytą wielce zaintrygowana, nie mogąc się domyślić, co te tak nieoczekiwane i niezwykłe odwiedziny mogą oznaczać.

To też, słysząc, że Kazimierz puka do jej drzwi, drgnęła...

Kazimierz zapytał ją, czy zechciałaby pozwolić, aby jej stryj, generał Wilkowiecki, przedstawił się jej. Po chwili już generał wchodził do jej pokoju. Był raczej ponury, ale jednak pełen galanterji. Gdy tylko ujrzał Zosię, pomyślał sobie:

— A niechże ją kule i kartacze biją! Ładna, szelma, jak malowanie! Osioł z tego Kazimierza, jakich mało! Krwi nie ma w żyłach, czy co? A może zamiast serca kamień lub bryłę lodu?

Pierwsze zdania, jakie zamienili ze sobą, były bez znaczenia. Rozgniewało to generała, który wreszcie postanowił postawić sprawę jasno. Rzekł więc:

— Niech mi pani wybaczy moją szczerość, może nieco brutalną, ale całe życie rozmawiałem tylko z żołnierzami, więc nie umiem inaczej. Jeżeli nie będę szorstki, to się nie dogadamy. Niech pani wystarczy, że jestem dla pani pełen życzliwości...

— Serdecznie dziękuję i niech się pan zupełnie nie krępuje.

— To świetnie! Mogę więc mówić poprostu. Otóż, wiem wszystko. I odrazu chcę panią zapytać, czy okoliczność, że pani zwracała się kilkakrotnie o pomoc do mojego bratanka, właśnie do niego, a nie do kogo innego, była podyktowana zwykłą sympatja, czy może uczuciem... innego rodzaju...

— Nie rozumiem pana, panie generale — odparła tak prosto i niewinnie, że aż zbiła go z tropu.

— Nie będę więc obwijał w bawełnę... Niech mi pani powie, czy pani kocha Kazimierza?

Zosia zbladła. Nie oczekiwała podobnego zapytania...

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

ŻĄDAMY „ŻELAZNEJ MIOTŁY"

Ubiegłe dwa tygodnie pod względem ilości sensacyjnych wydarzeń w świecie sportowym, biją wszelkie rekordy. Dość wymienić.. kryminalną aferę na międzynarodowych zawodach motocyklowych w Katowicach, gdzie dwóch „działaczy". okrada kasę zawodów i ucieka; niesłychane zajścia na ciężkoatletycznych mistrzostwach Polski, o których wieść niesie, że dwaj członkowie znanego klubu stołecznego pod groźbą.. rewolwerów wymuszają zwycięskie puhary i dopiero interwencja policji kładzie kres. napadowi; lub wreszcie „dziwne" zachowanie się wybitnego gracza reprez. piłkarskiej Polski, żądającego specjalnych „dodatków" za przyjazd na mecz z Czechami. Kilka, ale jakże wymownych i „pachnących" kwiatków!

Z całym naciskiem podkreślić należy, że są to tylko wyjątkowe wypadki, ale w obawie przed ich zgubnemi następstwami, uderzamy na alarm. Rozpocząć musimy twardy i bezwzględny bój z panoszącym się bałaganem. Sport nasz bowiem, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ogólnego dorobku, poczynił zbyt wielkie postępy, by można było obojętnie przejść obok ostatnich wydarzeń.

Pomijając narazie skandal w Katowicach, winny odpowiedzialne czynniki wkroczyć w sprawy naszego sportu ciężkoatletycznego do nagującego się bezwzględnych reform. Jeśli bowiem wierzyć temu, co donosi katowicka „Polonja", na mistrz. ciężkoatl. Polski miał miejsce zwykły napad bandycki, gdzie jacyś „panowie" hulali niczem na krańcach miasta!

Jeszcze krok, a można będzie swobodnie przedstawiać Polskę; jako kraj, w którym panują „meksykańskie porachunki". Albowiem, gdy w grę już wchodzą rewolwery, któż wie, czy nie będą one użyte przy najbliższej okazji dla wyrażenia swej „woli".

Sytuacja jest poważna. Nie mając zamiaru grzebać w bagnie ostatnich wydarzeń, nie podnosimy histerycznych alarmów, ale w imieniu stutysięcznej masy wołamy pod adresem Związku Związków: „żądamy żelaznej miotły"! Silne i energiczne ramię, zaopatrzone w „żelazną miotłę", na pewno wytępi brudy, które spływają do naszego sportu!

(m. g.)

Kulisy sportowe

JAK nas informują, ceniony działacz, p. Czesław Krug, opuszcza szeregi „Polonji". Wiadomość ta wywołała zrozumiałą sensację.

PROTEST Warszawianki w sprawie meczu z Wartą zostanie... uwzględniony. Dowiadujemy się, że PZPN, stanął na stanowisku, iż sędzia omawianych zawodów postąpił wbrew przepisom. Obecnie protest Warszawianki wejdzie pod obrady Ligi.

PO dłuższej przerwie wystąpił w barwach AZS. doskonały napastnik Kempa. Jest to znaczne wzmocnienie linji ataku akademików.

ZNANY kolarz Stefański (AKS.), usilnie trenuje, by godnie bronić swego trzykrotnego tytułu na mistrz. Polski, które odbędą się 12 lipca.

FREIMAN (Maraton), obiecujący napastnik, został ukarany dyskwalifikacją 4 miesięczną za czynne znieważenie przeciwnika.

BENJAMINEK kl. A., Świt uzyskał cenną siłę w osobie Domańskiego, który po powrocie ze szkoły podchorążych, znów wystąpi w barwach swego klubu.

WCZORAJ nadeszła depesza od Rumuńskiego Zw. Piłki Nożnej, akceptująca datą 23 sierpnia, jako termin meczu z Polską. Zawody prawdopodobnie rozegrane będą we Lwowie.

„Niech żyje król"

Depesze przyniosły już wiadomość, żę na tronie bokserskim świata zasiadł Niemiec, Max Schmeling. Karjera Schmelinga jest rzeczywiście wspaniała: w 1927 r. zdobywa mistrz. Europy w wadze półciężkiej, w 1928 zostaje mistrzem Niemiec w wadze ciężkiej, poczem wyrusza do Ameryki. Pierwszy jego sukces to pokonanie Risco. Wkrótce potem, jako kandydat do opustoszałego tronu bokserskiego, staje do walki z Scharkeyem i wygrywa. Nie pozwalają mu jednak długo cieszyć się zwycięstwem i zmuszony jest przyjąć wyzwanie Striblinga. Los jest jednak łaskawy dla Niemca: zostaje ponownie mistrzem świata. Ale czy na długo?

Mistrzowie muszą też płacić... rachunki

Znany tennista niemiecki, Froitzheim, który poza tem jest prefektem policji w Wiesbadenie, stanął w tych dniach przed sądem, jako oskarżony o niezapłacenie należności malarzowi, Meyerowi Elbing. Jak się okazuje malarz zrobił doskonały portret Froitzheima, ale gdy przyszło do uregulowania rachunku, tennisista ogromnie się zdziwił. „Jakto — powada — ja myślałem, że to będzie dla pana zaszczyt, jeśli pozwolę zrobić swój portret" Odmiennego zdania był sąd, który orzekł, że Froitzheim musi zapłacić całkowitą sumę.

Dziesięciokrotny zwycięzca na Olimpjadzie

Zapewnie niewielu jest poinformowanych, że dotąd żyje jeszcze w Ameryce niepokonany dotąd rekordzista, Evry, który poszczycić się może dziesięciu zwycięstwami na kolejnych Olimpjadach. I tak w Paryżu (r. 1900), w St. Louis (1904), w Atenach (1906) i w Londynie (1908), Evry zdobył I-e miejsca w oskoku wzwyż, wdal i trójskoku.

Byle handel szedł...

Igrzyska Olimpijskie w Los Angelos (w 1932 r.), organizowane przez Amerykę, pociągną za sobą olbrzymie koszty. Chcąc, przynajmniej w części pokryć ewentualny deficyt, Amerykanie postanowili zrobić film dźwiękowy z Olimpjady. Monopol na taki film uzyskała pewna wytwórnia za bajońską sumę. W ten sposób Europa zobaczy dopiero Olimpjadę na filmie znacznie później n[illegible] puszczano.

Przed decydującą rozgrywką

Niespodziewana klęska tennisowego mistrza świata, Cocheta w Wimbledonie, wywołała powszechny smutek w całej Francji. Szczególnie odczuł klęskę mistrza, kapitan reprez. tennisowej Francji, Lacoste, który jest odpowiedzialny za ustawienie drużyny, która rozegra decydujący mecz o puhar Davisa. Chwilowo zespół nie został jeszcze ustanowiony, ale Lacoste wierzy, iż Cochet, po odpoczynku, wróci znów do swej świetnej formy.

Za kordonem granicznym

MECZ piłkarski o puhar śr. europejski między Spartą praską a Juventus (Włochy) odbędzie się 12 b. m. w Torinie, a rewanż 19 b. m. w Pradze.

POCZYNAJĄC od 19 b m. aż do 4 sierpnia obowiązuje w całej Austrji zakaz rozgrywania jakichkolwiek zawodów piłkarskich.

ANGIELSKA reprez. piłkarska rozegra 9 września w Londynie mecz z Hiszpanją. Warto dodać, iż pierwszy mecz zakończył się porażką Anglików w stos. 4:3.

NIEPOWODZENIA Ujpesti (Węgry) w Ameryce, pod względem sportowym i.. kasowym spowodowały, iż najprawdopodobniej tournee zostanie przerwane.

JEDEN z najlepszych hokeistów świata, dr. Watson (Kanada), od dłuższego czasu przebywający w Europie został zaangażowany jako trener do Zurychu (Szwajcarja).

W NAJBLIŻSZYM czasie odbędzie się w Berlinie sensacyjny mecz między reprez. artystów a prasą W szeregach prasy wystąpia takie sławy, jak Poppowitsch, Konrad, Pollak (Hakoah) i inni.

Z ostatniej chwili

CZESI PROWADZĄ W TRÓJMECZU SLAVIA — LEGJA — AZS.

W sobotę rozpoczął się w Warszawie na stadjonie Legji międzynarodowy Trójmecz lękkoatletyczny przy udziale Slavji Morawskiej, Legji warszawskiej i AZS-u. Wyniki pierwszego dnia przedstawia się następująco: 100 mtr. 1) Trojanowski II. (AZS) — 11 sek. 400 mtr. 1) Miler (AZS) — 52,7 sek. 1500 mtr. 1) Struiste (Slavia) — 4:04,2. Skok wzwyż: Martinek i Horak (Slavia) po 180 cm. Rzut dyskiem: 1) Vitek (Slavia) 37,79. Sztafeta 4 × 100 1) (AZS) 44.5. W ogólnej punktacji prowadzi Slavia 56 pkt. przed AZS- 48 pkt. i Legją 37 pkt.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

CO MOWIĄ GWIAZDY?

Przepowiednie astrologiczne na poniedziałek 6 lipca 1931 r.

Kto używa kąpieli rzecznych nie powinien oddalać się zbytnio od brzegu lub zapuszczać w głębię, gdyż dzisiejszy dzień obfituje w katastrofy — utonięć.

Mężczyźni od 40 lat wzwyż szukać winni znajomości z młodemi białogłowami; przyniesie im to szczęście.

Dziś wszystko spełnia się na opak, a więc i działać należy tak samo. Komu gorąco, niech pije gorącą herbatę, komu zimno zalecamy mrożoną kawę lub lody.

Należy szanować mundur oficerski.

Wczoraj w południe wszedł do restauracji hotelu **„Polonja“** pewien kapitan w stanie mocno podchmielonym. Kazał sobie podać **„wódzie i sodową“.** Obecni na sali goście z politowaniem przypatrywali się wstawionemu kapitanowi, który potem wyszedł, nie zapłaciwszy naturalnie ani grosza. Gospodarze byli zadowoleni ze straty, byle tylko pozbyć się niemiłego gościa.

Zdałoby się, by niektórzy oficerowie starali się zachować granicę zalewania robaka, zwłaszcza w lokalach publicznych.

Dalszy spadek dolara.

W dniu dzisiejszym dolar ponownie spada. Kurs waha się między zł. 8.98 a 9.03.

RADJO.

Kraków. 13.10: Kom. meteor. 14.50 Kom. gosp. 15.25: Odczyt z Warszawy p. t. „Zarzuty zdrady w powstaniu listopadowem“ — płk. H. Eile. 15.45: Przegląd komun. z Warszawy. 16.15: Gramof. 16.45: Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50: Lekcja franc. z Warszawy. 17.15: Gramof. 17.35: „O tytoniu“ — inż. J. Skulski. 18: Muzyka lekka z Warszawy. 19: Kom. sport. i kom. bieżące. 19.15: „Najnowsze wydawnictwa — dr. A. Bar. 19.30: Gramof. 19.40: „Skrzynka rolnicza“ i giełda roln. 19.55: Kom. meteor. 20.10: Kom. sport. 20.15: Pogad. radjo-techn. z Warszawy. 20.30 Koncert z Warszawy pośw. twórczości E. Griego. Ork. Filh. warsz., Br. Wolfstal (dyr.), W. Bregy (tenor) i I. Rosenbaum (akomp.). 22.00: Felj. z Wilna p. t. „Reinhardt i inni“ — prof. S. Srebrny. 22.20: Kom. meteor., sportowy i polic. 22.25: Program na wtorek. 22.30: Recital fort. R. Jasińskiego z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

—o—

DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 4, Podgórze: Kalwaryjska 27.

TEATRY:

Teatr Miejski: „Wesele Fonsia“.
Teatr Bagatela: od jutra „Wesoły wieczór“ z Warszawy pod dyr. Z. Wojciechowskiego. Rewja p. t. „Bez suflera“.

KINA:

Apollo: Młode Orły.
Bagatela: „Ewa w jedwabiach“.
Corso: Podwójny program i M. Mirski.
Dom Żołnierza: „Ewa we futrze“.
Promień: „Człowiek z tłumu“.
Światowid: „Pieśniarz gór“.
Świt: Chłopi (Reymonta).
Sztuka: Raj dla kobiet.
Uciecha: „Dziewczę z Mont Parnasu“.
Wanda: Żółtolicy kapitan.
Warszawa: Mordercy między nami.

Czy ś. p. prokurator E. Sozański otruł się?

Sensacyjny łańcuch tajemnic Pałacu Spiskiego.

W aktach procesu prasowego (Syg. IV. 1. K. 127/31 r.) który się rozpoczął dzisiaj pod przewodnictwem prezesa Dra **Hubla** (wotują radcy **Horski i Czajkowski,** oskarża prokurator **Dr. Stawarski,** broni znakomity adwokat **Dr. Rychlewski)** znajduje się doniesienie, że śp. prokurator **EMIL SOZAŃSKI** (a ostatnio usunięty na emeryturę ze sądu adwokat) **MIAŁ SIĘ OTRUĆ.**

Jako przyczynę samobójczej śmierci podaje autor doniesienia, że ś. p. **SOZAŃSKI NIE MAJĄC INNEGO WYJŚCIA,** po zdemaskowaniu go w inkryminowanym artykule **Z ROZPACZY SIĘGNĄŁ PODOBNO PO ŚMIERTELNĄ DAWKĘ TRUCIZNY.**

Według pogłosek miał to być **WERONAL,** względnie **MIESZANINA WERONALU** z morfiną.

Istotną przyczynę śmierci ś. p. E. Sozańskiego możnaby ustalić jedynie na podstawie **obdukcji ekshumowanych zwłok.**

Kto zostanie prezydentem i wiceprezydentami miasta Krakowa.

We czwartek 9 bm. odbędzie się zebranie nominowanej przez p. Wojewodę tymczasowej Rady miejskiej i **wybór nowego prezydjum miasta.** Rządy nowej Rady miejskiej i jej organu wykonawczego Prezydjum miasta przypadają na okres niezwykle ciężkich czasów. Mieszkańcy Krakowa muszą słusznie się domagać, aby do rządów miastem przyszli ludzie, dający **gwarancję nietylko zachowania i wzmocnienia** dotychczasowej roli Krakowa w Państwie ale także rozumiejący **rozpaczliwe już dzisiaj położenie i potrzeby** dziesiątek tysięcy mieszkańców grodu podwawelskiego. Do zrobienia jest bardzo wiele. Przypominamy tylko sprawę **nadmiernie wygórowanych podatków, deficytową gospodarkę** prowadzonych przez miasto przedsiębiorstw, **brak szkół,** nieodpierane a wciąż ponawiane **próby odebrania** Krakowowi **instytucyj i urzędów** wielkiego dla miasta znaczenia (Muzeum etnograficzne, Akademja Górnicza, zamierzone odcięcie od Krakowa ciążących do niego ośrodków przemysłowych). Dlatego spodziewamy się, że w gronie 127 nowych radnych miejskich lub poza niemi znajdzie się 5 zdolnych, silnych a przedewszystkiem czystych i oddanych miastu ludzi, którzy poprowadzą Kraków ku lepszej przyszłości.

Według krążących po mieście pogłosek **prezydentem miasta** zostać ma **pułk. Belina-Prażmowski** a wiceprezydentami b. **wicewojewoda Dr. Duch, pułk. Dr. Korolewicz, b. dowódca szpitala garnizonowego** oraz dotychczasowi **wiceprezydenci Dr. Landau** i inż. **Ostrowski.** Z innych źródeł informują nas, że nie wszyscy wyżej wymienieni ewentualny wybór przyjmą.

Znany finansista krakowski ciężko ranny.

Tragiczny wypadek automobilowy.

Wypadki samochodowe mnożą się obecnie w zastraszający sposób. Zwłaszcza w letniej porze, gdy ruch jest wzmożony wskutek wyjazdów na wakacje, week-end'ów i przejażdżek, nie ma dnia, by Pogotowie ratunkowe nie było uwiadomione o rozmaitych większych i mniejszych wypadkach.

I tak w sobotę wieczór, na szosie zakopiańskiej w drodze do Myślenic uległ nieszczęśliwemu wypadkowi znany w sferach finansjery naszego miasta **dyr. Stanisław Kornreich.** Tuż pod Mogilanami p. Kornreich jadąc **w przyspieszonem tempie,** chciał minąć zbliżający się z przeciwnej strony pojazd — lecz straciwszy kontrolę kierownicy **dostał się w rów.** Dyr. Kornreich doznał dotkliwych kontuzyj na ciele oraz złamania lewej nogi i lewej ręki. Przewieziono go do Lecznicy Związkowej przy ul. Jabłonowskich.

Krwawa tragedja przy ul. Wielopole.

Wczorajszy słoneczny, niedzielny ranek przyniósł tragiczne samobójstwo. Około 11 przedpoł. **z okna II. piętra** domu przy ulicy Wielopole 9, skoczyła młoda dziewczyna. Rozległ się łoskot. Sąsiedzi wychylili się z okien, by zobaczyć co się stało. Przechodnie rzucili się na ratunek. **W kałuży krwi leżała tuż przy chodniku młoda desperatka. Strzaskane ciało broczące obficie krwią,** złamane piszczele, przedstawiały okropny, krew w żyłach mrożący widok. Powietrze przeszywały rozdzierające jęki rannej. Przechodnie próbowali ją ratować. Z pobliskiego sklepu przyniesiono wodę, którą usiłowano ocucić nieszczęśliwą. Jednocześnie zawezwano Pogotowie. Lekarz Pogotowia na miejscu opatrzył ranną, stwierdzając kilkakrotne skomplikowane złamanie obu nóg, lewego przedramienia i ogólne kontuzje. Ranną przewieziono na oddział hirurgiczny szpitala **w stanie beznadziejnym, gdzie w kilka godzin później zakończyła życie.**

KIM JEST SAMOBÓJCZYNI I POWODY ROZPACZLIWEGO KROKU.

Nieszczęśliwą desperatką okazała się **28-letnia Józefa Ślusarczykówna,** służąca od 2 i pół lat u adwokata dr. Zygmunta Landaua. Pracodawca, do którego zwróciliśmy się o informacje zaraz po strasznem zajściu wydał **o ś. p. Ślusarczykównie jak najpochlebniejszą opinię. Była spokojna, dobra i obowiązkowa.**

Przyczyny tragicznego kroku należy dopatrywać się **w zawodzie miłosnym.** Na to przypuszczenie naprowadza również fakt, że w momencie kiedy denatka rzuciła się z okna, — jak zeznają świadkowie — wołała z rozpaczą w głosie: **„Janku! Janku!“**

Moloch zawodu i rozpaczy pochłonął jeszcze jedno młode życie.

Ofiara kąpieli.

Wczoraj popołudniu koło g. 5 przy ul. Rydlówka utonął podczas kąpieli **w korycie kanału** mającego połączyć Wilgę z Wisłą, pomiędzy Zakrzówkiem a Matecznym **Bronisław Powecki** (zam. ul. Krasickiego l. 11). Zawezwana Straż pożarna po kilkugodzinnej, bezowocnej akcji zrezygnowała z dalszych poszukiwań.

Kąpiele w tym miejscu winne być zakazane, gdyż głębie dochodzą tamże do 7 metrów.

—o—

Kogo i za co aresztowano?

W ciągu ubiegłej doby Policja Państwowa zatrzymała: **Tysiak** Helenę, lat 20, służącą, za systematyczną kradzież garderoby na szkodę Stanisławy Stachowskiej, zam. Gipsowa 84. **Malinowskiego** Andrzeja, lat 33, rob. z Borku szlach. **Franczyka** Stefana, lat 38, szewca z Brzozowa jako podejrzanych o kradzieże rowerów. **Nikela** Stanisława, lat 43, bez zam., podejrzanego o kradzież czapki szabesówki wart. 100 zł. na szkodę Szaji Gemeinera, Wawrzyńca 1, nadto 2 osoby za włóczęgostwo.

Zwłoki w rozkładzie.

W niedzielę 7 bm. o godz. 7-ej wieczór wydobyto z Wisły obok poligonu 5 p. sap. zwłoki mężczyzny w stanie zupełnego już rozkładu. Tożsamości dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Unikaj ścisku!

Wczoraj 5. VII. br. około godz. 6 wiecz. skradziono **Baumanowi Augustynowi** z Łagiewnik z kieszeni kamizelki zegarek złoty z łańcuszkiem wart. 600 zł. w czasie gdy przypatrywał się grze zręcznościowej.

—o—

Co mówi Lud?

Minęły dobre czasy.

„Gdzie dawne dobre czasy? Mieliśmy w Podgórzu planty, gdzie po pracy cała ludność się zbierała, by w cieniu drzew odetchnąć świeżem powietrzem. **Obecnie wycięto wszystko,** pozostawiając zaledwie parę drzewek i ławek. Wybudowano bowiem marną drogę. Z chwilą pojawienia się jakiegokolwiek pojazdu na tej drodze, olbrzymie tumany kurzu uniemożliwiają przesiadywanie tamże“.

„Dla nas starych, nie mogących wspinać się do parku na Krzemionkach, stanowi to dotkliwą klęskę““.

Tak narzekał przed naszym współpracownikiem **p. J. Reich (Kalwaryjska 19)** siwobrody, ośmdziesięcioletni staruszek.

Los niezabezpieczone wdowy.

„Jestem wdową i matką trojga nieletnich dzieci“ — oświadcza mi p. **Aniela Kaczmarek** z Piasków. Zarabiam prasowaniem bielizny w pralniach. Płacą od sztuki. W tych upalnych dniach pracuję od 10—12 godzin z rozpalonem żelazkiem w ręku. Wynagrodzenie prasowaczki w stosunku do cennika jest minimalne. Lecz cóż robić? Muszę żyć i dzieci utrzymać. Beznadziejny jest los wdów, których mężowie nie byli urzędnikami państwowymi.

Dlaczego

Fryzjerom, mimo słusznych motywów odmówiono prośbę otwierania zakładów, chociażby na dwie poranne godziny w niedzielę. Jedynie fryzjernie na stacjach kolejowych mają specjalny przywilej. Zakłady te są otwarte całą niedzielę. Ma to być rzekomo dla wygody podróżnych i turystów. **Przyjezdny prawie nigdy z tych golarni nie korzysta,** natomiast zauważyć dają się w dniach świątecznych **olbrzymie ogonki jedynie miejscowych klientów.**

Ustawa o spoczynku niedzielnym winna **obowiązywać bezwzględnie** wszystkich, lub należałoby ją **zmodyfikować i złagodzić.**

Sprostowanie.

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy następujący list od adw. dr. J. Palenkera (Szpitalna):

Do Szanownej Redakcji **„Ostatnich Wiadomości krakowskich“** w Krakowie, Mikołajska 32.

Proszę o łaskawe sprostowanie zamieszczonego w num. 22 „Ostatnich Wiadomości krakowskich“ artykułu p. t. **„Echa sprawy morderstwa na weselu przy ul. Mogilskiej“,** dotyczącego relacji z rozprawy sądowej w sprawie zabicia **Laski,** a mianowicie w tym kierunku, że nie broniłem ani **Pamuły** ani **Marcell,** natomiast zastępowałem jednego z dalszych oskarżonych (których razem było ośmiu), a który od oskarżenia został uwolniony.

Z poważaniem **Dr. J. Palenker.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Mikołajska 32. Telefony 111-20 i 113-10 (od godz. 9—12 w poł.).

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 pod zarz. Ignacego Winiarskiego